

„Siadaj i opowiadaj mi, co tam u ciebie na warsztacie”.

380

ROZMOWY (NIE TYLKO) O CZYTANIU

O Profesorze Jerzym Starnawskim z profesor Marią Wichową¹ rozmawiają Tomasz Cieślak i Michał Kuran

T.C.: 9 listopada ubiegłego roku zmarł jeden z nestorów łódzkiej polonistyki, Profesor Jerzy Starnawski². Przypomnijmy tę legendarną postać,

¹ Prof. dr hab. Maria Wichowa (ur. 1950) – historyk literatury staropolskiej. Studia polonistyczne ukończyła na UŁ w 1974 r., doktoryzowała się w 1986 r. na podstawie pracy *„Przeobrażenia” Jakuba Żebrowskiego i „Przemiany” Waleriana Otwinowskiego. Dwa staropolskie przekłady „Metamorfoz” Owidiusza* (promotor: J. Starnawski); stopień doktora habilitowanego uzyskała w 1999 r. na podstawie rozprawy *Pisarstwo Jana Ostroroga (1565–1622)*, tytuł naukowy profesora otrzymała w roku 2012 na podstawie książki *Dzieło Diega de Estella „O wzgardzie świata i próżności jego” w przekładzie ks. Augustyna Kochańskiego jako poradnik medytacji: problemy komunikacji literackiej* (2010). W Zakładzie, a potem Katedrze Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych pracuje od 1975 r. kolejno na stanowiskach asystenta, adiunkta, profesora nadzwyczajnego od 2001 r. i profesora zwyczajnego od 2012 r. W latach 2004–2011 kierowała samodzielnym Zakładem Badań nad Życiem Literackim Doby Staropolskiej.

² Prof. dr Jerzy Starnawski (1922–2012) – historyk literatury polskiej, neolatynista, badacz dziejów literaturoznawstwa polskiego, biografista, edytor i regionalista. Urodzony w Guzówce, syn ziemi lubelskiej, Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego w Lublinie ukończył w 1939 r., brał udział w obronie Grodna, dwa lata przebywał w niemieckiej niewoli. W kwietniu 1944 r. wrócił do Lublina, by podjąć na KUL-u studia polonistyczne, które ukończył w 1948 r. pod kierunkiem prof. J. Kleiner. Następnie rok studiował na UJ filologię klasyczną, później kontynuował naukę na UW. W 1949 r. uzyskał doktorat na KUL-u na podstawie pracy *Słowacki – epistolograf* (promotorami byli kolejno J. Kleiner i S. Kawyn). W 1950 r. został starszym asystentem na KUL-u, w 1956 r. adiunktem, w 1957 r. zastępcą profesora, a rok później docentem. Pełnił funkcję prodziekana Wydziału Nauk Humanistycznych KUL w latach 1959–1962, prowadził zajęcia z historii literatury staropolskiej i nauk pomocniczych. W 1964 r. za swoją zgodą został przeniesiony decyzją Ministra Szkolnictwa Wyższego z KUL na UŁ. Stanowisko profesora nadzwyczajnego otrzymał w 1974 r., a tytuł profesora zwyczajnego w 1981 r. Od 1970 r. był kierownikiem Zakładu Nauk Pomocniczych i Bibliotekoznawstwa IFP UŁ, następnie od lutego 1972 r. kierownikiem Zakładu Nauk Pomocniczych IFP UŁ, a od kwietnia 1973 r. kierownikiem Zakładu Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych, przekształconego w 1981 r. w Katedrę (do 1992); po przejściu na emeryturę pracował w UŁ w niepełnym wymiarze godzin do 2003 r. Od początku swej drogi naukowej badał literaturę romantyczną, z czasem, nie porzucając wcześniejszych zainteresowań, poświęcił się literaturze staropolskiej. Przygotował m.in. monografie: *Żwierzyńca M. Reja, życia i twórczości A. Frycza-Modrzewskiego*; podręcznik *Średniowiecze*; edycje pism St. Orzechowskiego; przekłady prac S. Starowolskiego. Opracował podręczniki z zakresu warsztatu bibliograficznego historyka literatury polskiej i obcej, dziejów nauki o literaturze polskiej do wieku XVIII, edytorstwa naukowego. Pionierskim przedsięwzięciem jest niewątpliwie *Słownik badaczy literatury polskiej* (10 tomów). Badania naukowe prof. Starnawskiego dotyczyły bardzo wielu zagadnień. Swe drobniejsze prace, często o charakterze cennych przyczynków źródłowych zbierał z czasem w obszerniejsze studia. Taką genezę mają m.in. tomy: *Odrodzenie. Czasy, ludzie, książki*; *Wiek średni i wiek renesansowy*; *Pisarze jezuici w Polsce*; *Polska w Europie*. Prof.

ważną dla bardzo wielu roczników studentów, którzy stykali się z Profesorem na pierwszym roku, głównie na zajęciach z literatury staropolskiej. Zaczniemy od tego, jak wyglądała na początku Jego praca w Łodzi. Profesor trafił do Łodzi w 1964 r. za sprawą profesora Kawyna³?

M.W.: Profesor Kawyn był recenzentem w przewodzie doktorskim mojego Mistrza i był bardzo dobrego zdania o jego umiejętnościach filologicznych i dorobku. W Łodzi polonistyka się rozrastała, tymczasem w KUL-u zaistniały takie okoliczności, że Mistrz szukał nowego miejsca pracy. To właśnie w porozumieniu z prof. Kawynem podjął tu zajęcia na polonistycę. Kiedy zaczynałam studia, łódzką polonistykę przeorganizowano w instytut, którego dyrektorem był profesor Skwarczyński⁴. W obrębie instytutu utworzono zakłady. Byłam świadkiem, jak zespół Profesora Starnawskiego powstawał. Najpierw zatrudniona została pani Jadwiga Kuczyńska⁵, potem Józek Duk⁶, mój kolega, z którym do dziś utrzymujemy bliski

Starnawski brał udział w międzynarodowych kongresach neolatynistycznych, zorganizował w Łodzi w 1978 r. działające 10 lat Studium Neolatynistyczne. Wiele uwagi poświęcił ziemi lubelskiej i przemyskiej. Zob. *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*, t. 7, Warszawa 2001, s. 440–441 [dalej: WPPiBL]; M. Wichowa, *Jerzy Starnawski (27 II 1922–9 XI 2012)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2012, nr 4, s. 223–229; J. Maślanka, *Jerzy Starnawski (27 II 1922–9 XI 2012)*, „Ruch Literacki”, 2013, z. 2, s. 240–250; Archiwum UŁ.

³ Prof. dr hab. Stefan Kawyn (1904–1968) – absolwent polonistyki na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, znawca literatury polskiej XIX wieku. Doktoryzował się w 1927 r. we Lwowie, habilitował w 1945 r. w Lublinie na KUL-u, gdzie w 1946 r. został zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Do Łodzi przeniósł się w 1950 r., gdzie w latach 1952–55 był Kierownikiem Katedry Zespołowej Literatury Polskiej, Dziekanem Wydziału Filologicznego w latach 1952/53 i 1959–1967. Tytuł profesora zwyczajnego otrzymał w roku 1961. Opublikował m.in.: *Słowacki – Heine („Beniowski” – „Niemcy. Baśń zimowa”. Paralela)* (1930), *Cyganeria warszawska. Z dziejów obyczajowości literackiej* (1938), *Ideologia stronnictw politycznych w Polsce wobec Mickiewicza 1890–1898* (1937), *Mickiewicz w oczach swoich współczesnych. Studia i szkice* (1967). Zob. WPPiBL, t. 4, s. 92–93.

⁴ Prof. dr hab. Zdzisław Skwarczyński (1914–1987) – urodzony w Łodzi, studia polonistyczne odbył na UW (ukończył w 1937 r.), od roku 1945 r. związany z UŁ, zatrudniony początkowo na stanowisku asystenta w I Katedrze Historii Literatury Polskiej, redaktor naczelny „Prac Polonistycznych” w latach 1958–59 i 1970–1983. Doktorat uzyskał w 1948 r. (promotor: J. Krzyżanowski), od 1952 r. zatrudniony na stanowisku samodzielnego pracownika naukowego z tytułem zastępcy profesora, a od 1954 r. profesor nadzwyczajny UŁ, zaś od 1971 r. profesor zwyczajny. Był Prodziekanem (1952–1953), a następnie Dziekanem Wydziału Filologicznego, Prorektorem UŁ ds. Nauczania (1968), wreszcie rektorem (1969–1972), a od 1956 r. był Kierownikiem Zakładu Literatury XIX Wieku w Katedrze Literatury Polskiej, Kierownikiem tejże Katedry (1968–1970), Dyrektorem Instytutu Filologii Polskiej (do 1978 r.), Kierownikiem Katedry Literatury Oświecenia, Pozytywizmu i Młodej Polski do 1984 r. Autor m.in. *Chłop i sprawa chłopska w romansie stanisławowskim* (1950), *Kazimierz Kontrym; Towarzystwo szubrawców. Dwa studia* (1961), *Stanisław Dygat* (1976). Zob. WPPiBL, t. 7, s. 314–316.

⁵ Dr Jadwiga Kuczyńska (ur. 1947) – studia polonistyczne odbyła na UŁ, w 1981 r. obroniła doktorat na temat *Pisarstwo Stanisława Żółkiewskiego. Zarys monograficzny* (promotor: J. Starnawski). Zatrudniona w Katedrze Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych w 1972 r. na stanowisku asystenta, następnie adiunkta w latach 1981–1990. Autorka opracowania *Stanisław Żółkiewski – hetman i pisarz* (1988) opublikowanego w serii „Nauka dla Wszystkich” (nr 427), jak też artykułów, m.in. *Rękopiśmienne dedykacje w księgozbiórce Czesława Jankowskiego*, „Roczniki Biblioteczne”, r. 19: 1975, z. 3/4; *Nad siedemnastowiecznymi „pobudkami”*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego” 1980, nr 383; *Quelques remarques sur „L’Appel a le penitence” de P. Skarga et „Le Baton de marchal” de M. K. Sarbiewski*, „Russian Literature” 1990, t. 27.

⁶ Dr Józef Duk (ur. 1947) – ukończył łódzką polonistykę w 1971 r., doktorat uzyskał w 1981 r. na podstawie pracy *Julian Przyboś. Biografia literacka* (promotor: J. Starnawski). Zatrudniony w Katedrze Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych w latach 1971–1974

kontakt. Później Profesor dostał trzy etaty. Z naszego seminarium zatrudnił mnie, Ankę Szwedziakównę (Dominiakową)⁷ i Halinę Kasprzakównę (Obrębską)⁸, absolwentkę sprzed kilku lat. Dużo później Piotra Pireckiego⁹ i Joannę Sokołowską¹⁰. Tak wyglądał ten skład pod koniec pobytu profesora

na stanowisku asystenta, do 1980 r. starszego asystenta naukowo-badawczego, w latach 1981–1996 adiunkta, starszego wykładowcy do 1999 r. Prowadził m.in. zajęcia *Nauki pomocnicze historii literatury polskiej* oraz *Analiza dzieła literackiego*. Wydawca poezji Juliana Przybosa (*Rozbłysł znaczeń – wybór poezji*, 1986), autor książek: *Synkretyzm stylistyczny poezji Stanisława Grochowiaka* (1997), *Od Mickiewicza do Grochowiaka – studia i szkice literackie o dawnych i współczesnych pisarzach polskich* (2001); *Objawienie według Tuwima, czyli o poemacie „Bal w operze”* (2001); *Światło wmówione w słowo. Studia o Przybosiu – twórczość* (2003); *Światłoczułe słowo – studia o Przybosiu – wybrane zagadnienia* (2007); *Julian Przybós – biografia literacka*, t. 1: *Kształtujące lata (1901–1925)* (2010).

⁷ Dr Anna Dominiak (1951–2005) – studia polonistyczne ukończyła na UŁ w 1974 r. Pracę magisterską „*Cyd*” *Cornaille’a* napisała pod kierunkiem J. Starnawskiego. Doktorat uzyskała w Instytucie Badań Literackich PAN w 1985 r. na podstawie pracy *Polskie przekłady „Andromachy” Racine’a* (promotor: J. Maciejewski). W latach 1974–1985 zatrudniona w Katedrze Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych kolejno na stanowiskach stażysty, asystenta i starszego asystenta. W latach 1985–1986 starszy bibliotekarz w BUŁ, a następnie do 1989 r. redaktor, potem kierownik Działu Wydawniczego Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Łodzi. Ponownie zatrudniona na UŁ w latach 1989–2005 (do 2002 jako adiunkt) w Katedrze Literatury Polskiej Oświecenia, Pozytywizmu i Młodej Polski, potem na stanowisku starszego wykładowcy w Zakładzie Edytorstwa. Początkowo prowadziła zajęcia z *Literatury staropolskiej* i *Literatury dla dzieci i młodzieży*, *Edytorstwa naukowego*, w późniejszym okresie z *Literatury oświecenia*, *Dziejów polskiej tragedii typu klasycystycznego*. Miała udział w opracowaniu programu uruchomionej na łódzkiej polonistyce w 1994 r. specjalizacji edytorskiej (prowadziła zajęcia: *Praca redaktora wydawniczego*). Współpracowała z redakcją współtworzonego przez jej męża, Zbigniewa Dominiaka, łódzkiego miesięcznika społeczno-kulturalnego „Tygiel Kultury” oraz z Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi [bardzo dziękuję prof. dr hab. Barbarze Wolskiej za zebranie tych informacji w Archiwum UŁ – M.K.].

⁸ Dr Halina Kasprzak-Obrębska (ur. 1946) – doktorat uzyskała w 1986 r. na podstawie pracy *Polska i pisarze polscy w saskiej encyklopedii J. H. Zedlera (1732–1754)* (promotor: J. Starnawski). Zatrudniona w Katedrze Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych na stanowisku asystenta (1975–1986), następnie adiunkta do 2002 r. Wcześniej pracowała w wydawnictwie (1969–1975), odbyła też staż na UJ (1978–1979). Autorka książki o encyklopedii Zedlera (1991), przygotowała edycje krytyczne W. Kochowskiego *Poezje wybrane* (1977), Andrzeja Zbylitowskiego *Dwa panegiryki ku czci Zygmunta III Wazy* (2000) oraz *Witanie króla nowego Zygmunta III z łaski Bożej wybranego od zacnego senatu i rycerstwa sławnej Korony Polskiej* (2001). Współautorka (wraz z J. Starnawskim i M. Wichową) tomu *Pod cieniem Hippeum. Studia i materiały* (Łódź 1995).

⁹ Dr Piotr Pirecki (ur. 1961) – doktorat uzyskał w 1998 r. (promotor: J. Okoń). Zatrudniony w Katedrze Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych na stanowisku asystenta w latach 1990–1998 i adiunkta do 2004 r., następnie przeniósł się do Zakładu Badań nad Życiem Literackim Doby Staropolskiej, gdzie pracował do 2010 r.. Autor książek: *Szkice o „Potrójnym z Plauta” Piotra Cieklińskiego – pisarz i dzieło* (2005), *Polska komedia plebejska XVI i XVII wieku – zarys monograficzny* (2008) oraz rozpraw publikowanych w czasopiśmie i tomach zbiorowych, jak też haseł w *Słowniku badaczy literatury polskiej*. Obecnie pracuje w Instytucie Pamięci Narodowej oraz w Mazowieckiej Wyższej Szkole Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu.

¹⁰ Mgr Joanna Sokołowska-Gwizdka (ur. 1961) – studia polonistyczne ukończyła w 1985 r. na UŁ, pracę magisterską napisała na temat *Teatr i życie teatralne w Łańcucie* (promotor: J. Starnawski), z kolei w 1986 r. ukończyła dwusemestralne Podyplomowe Studium Neolatynistyczne. W 1986 r. uczyła języka polskiego w XXVIII LO, a w latach 1986–1987 pracowała w Resortowym Ośrodku Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej Przemysłu Lekkiego. W Katedrze Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych na stanowisku asystenta zatrudniona w latach 1987–1997. Współpracowała z redakcją „Odgłosów”, prowadziła też w Łódzkim Oddziale TVP program „Rozmaitości Literackie”, była przedstawicielką Festiwalu Chopinowskiego

w Zakładzie, a później Katedrze. W 1964 r. profesor formalnie przeniósł się do Łodzi z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Tutaj otrzymał mieszkanie na rogu ulic Narutowicza i dzisiejszej POW, wtedy – Armii Ludowej. Tam do dzisiaj mieszka jego żona, przechowywany jest też jego księgozbiór.

T.C.: Jak kształtowały się naukowe zainteresowania Pana Profesora? Kiedy przegląda się jego dorobek, poczynając od magisterium i doktoratu, można sądzić, że oscylowały wokół zagadnień romantycznych i dwudziestowiecznych: pisał o Karolu Hubercie Rostworowskim, zajmował się Słowackim. Jednak dla mojego pokolenia Profesor to przede wszystkim specjalista w zakresie staropolszczyzny.

Profesor Starnawski rozpoczął studia na polonistyce w KUL-u pod kierunkiem Juliusza Kleinera¹¹, jednocześnie podjął studia w zakresie filologii klasycznej, które po ukończeniu KUL-u, a jednocześnie z doktoratem, kontynuował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Równocześnie pracował jako nauczyciel licealny. Później, w okresie warszawskim, uczył w liceum w Legionowie, ukończył – ale bez dyplomu – filologię klasyczną. Doktorat pisał z romantyzmu, *Słowacki epistolograf*, ze zrozumiałych względów: wielki Juliusz Kleiner był zatrudniony w KUL-u. Wybrał najlepszego z mistrzów, o którym zawsze mówił z największym szacunkiem. (Po śmierci Kleinera wiele zrobił dla utrwalenia jego pamięci i pokazania dorobku.) Niestety, promotor dostał z czasem lepszą propozycję, przeniósł się do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dlatego zainteresowania przyszłego staropolanina romantyzmem wygasły, w KUL-u były nieco inne potrzeby dydaktyczne. Po pierwsze, Profesora Starnawskiego, wtedy doktora, obsadzono przy naukach pomocniczych historii literatury polskiej. Te zajęcia prowadził z takim zapałem, tak rzetelnie i kompetentnie, że po paru latach wyrósł z tego podręcznik akademicki, *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej*.

T.C.: Który wszyscy studiowaliśmy...

M.K.: I został ostatnio wznowiony.

Tak, były wznowienia, później powstał jeszcze *Warsztat bibliograficzny historyka literatur obcych*. Przyszły profesor był pod tym względem niedościgniony i niezastąpiony. Jednocześnie w KUL-u powierzono mu zajęcia z literatury staropolskiej. Nie orientuję się na tyle dokładnie w historii polonistyki KUL-u, by powiedzieć, co na to wpłynęło. Pod koniec pobytu tam Profesor przekwalifikował się na staropolanina. Odbywało się to etapami: był wierny romantyzmowi, jednocześnie prowadził bardzo rzetelne i głębokie badania nad staropolszczyzną. W Łodzi zaistniała potrzeba sprowadzenia badacza

w Nohant we Francji, korespondentką radia „Głos Polonii” w Australii, dziennikarką wychodzącą w Toronto „Gazety”, redaktorką dodatku kulturalnego „Głos Oceaniczny”. Autorka książki *Co otrzymałam od Boga i ludzi. Opowieść o Helenie Modrzejewskiej* (New Jersey 2009, przekład angielski: *What I Received from God and from People. A Story of Helena Modjeska*, tłum. B.U. Zaremba i E. Chwojko-Srawley, 2009).

¹¹ Prof. dr hab. Juliusz Kleiner (1886–1957) – studiował polonistykę, germanistykę i filozofię na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie uzyskał doktorat w 1908 r. i habilitował się w 1912 r., zaś profesurę zwyczajną Uniwersytetu Jana Kazimierza otrzymał w 1920 r., a profesurę zwyczajną UJ w 1947 r. Po wojnie kierował Katedrą Historii Literatury Polskiej na KUL-u (1944–1949), następnie przeniósł się na UJ. Autor m.in. prac: *Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli* (1912), *Mickiewicz* (1934), *Słowacki* (1938), *Krasiński* (1949), *Zarys dziejów literatury polskiej* (1932 i nast.). Zob. WPPiBL, t. 4, s. 145–150.

dawnej literatury. Pracował tu wtedy profesor Jan Dürr-Durski¹², ale wybierał się na emeryturę, potrzeba było więc drugiego uczonego tej specjalności. Wtedy Profesor Starnawski postawił na badania nad staropolszczyzną. Gdy obserwuję teraz jego twórczość, widzę, że romantyzmowi, dziewiętnastemu wiekowi był wierny przez lata. W późniejszym, łódzkim okresie, traktował romantyzm bardziej materiałowo. Odkrył czasem jakiś tekst, list, który publikował, komentował. Główne jego studia nad romantyzmem powstały jednak w okresie lubelskim.

M.K.: Ale romantyzm obecny był także w dydaktyce Pana Profesora. Świadczą o tym tematy prac magisterskich, znaczna ich część dotyczy właśnie romantyzmu.

To prawda. Profesor miał duże kompetencje, ogromną erudycję. Chętnie prowadził prace z literatury romantyzmu. Sama je niejednokrotnie recenzowałam. Dysponował taką wiedzą, że mógł takie tematy proponować i pracować później z magistrantem.

M.K.: Zwłaszcza że są to tematy niekoniecznie dotyczące najbardziej znanych autorów, przeciwnie – często wręcz trzeciorzędnych.

Tak, to prace, gdzie nie ma literatury przedmiotu, gdzie student powinien sam wnieść pewne ustalenia samodzielnie.

M.K.: W sferze zainteresowań naukowych profesora dominowała chyba proza?

Tak się składało, że częściej prozę miał na warsztacie, ale odkrywał też bardzo dobrych, zapomnianych poetów. Znał się jednak dobrze na poezji, miał świetny warsztat.

T.C.: Wróćmy jeszcze do Lublina i KUL-u. Pan Profesor od dziewiątego roku życia mieszkał w Lublinie i przez całe życie związany był z tym miastem. To, że został tam pochowany, świadczy o istotnych związkach rodzinnych i środowiskowych z Lublinem. W bibliotece KUL-u zorganizowana została wystawa po jego śmierci. Czy Pani Profesor zna okoliczności, poza znajomością z Profesorem Kawynem, które spowodowały, że Starnawski przeniósł się do zupełnie obcej Łodzi? Co o tym zdecydowało?

Znam, ale nie mogę o nich mówić. Po śmierci Profesora przekazała mi te informacje jego żona, zastrzegając, że są tylko do mojej wiadomości.

T.C.: Rozumiem. Jaki był Pan Profesor jako szef, kiedy stworzył już czteroosobowy zespół, który w latach osiemdziesiątych stał się Katedrą? Jak wyglądała praca z Profesorem, jakim był Mistrzem? Zaczniemy może od relacji wewnątrz katedry.

Miał duże talenty organizacyjne i jasno sprecyzowany pogląd, jakie zadania stawia przed zespołem. Konsekwentnie je realizował. Zarówno w sferze

¹² Prof. dr Jan Dürr-Durski (1902–1969) – znawca twórczości Stanisława Wyspiańskiego i Daniela Naborowskiego. Absolwent polonistyki na UJ, doktorat uzyskał w 1928 r. (promotor: I. Chrzanowski). W czasie wojny organizował tajne nauczanie w Warszawie, po wojnie zajął się badaniami nad dramatem renesansowym i literaturą XVII wieku. Od 1949 r. prowadził zajęcia na UŁ z historii literatury staropolskiej, w 1954 r. został profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem Zakładu Literatury Staropolskiej, natomiast od 1955 r. kierownikiem Katedry Literatury Polskiej. Opublikował m.in. *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce* (1966). Zob. *WPPiBL*, t. 2, s. 219–220.

dydaktycznej, jak i naukowej, przy czym pracował z każdym indywidualnie. Z grubsza poustalał, kto w czym się specjalizuje. Rzadko zdarzało się tak, że dostawałam w jednym sezonie przedmiot, który następnie trzeba było porzucić.

T.C.: Pani Profesor powiedziała: „poustalał”. Czy to było zgodne z wolą pracowników?

Tak, na przykład przyjął do zakładu Józka Duka, który specjalizował się w literaturze współczesnej. Wobec tego, jako historyk literatury, Józek był niezbyt użyteczny w zespole staropolskim, zatem otrzymywał jako przedmiot główny wprowadzenie do nauki o literaturze. Prowadził te zajęcia we wszystkich grupach i ściśle współpracował z Profesorem. W początkowych latach szef bardzo dokładnie nadzorował przebieg wszystkich zajęć, nie tylko Józka. Nie używał karzącej ręki, lecz raczej posługiwał się przyjacielską uwagą, mówił, co należałoby zmienić i udoskonalić. Nigdy nie robił takich uwag, które sprawiały, że czuliśmy się do niczego nieprzydatni, bez wartości. Z tych rozmów wychodziło się z poczuciem, że skoro tak szef powiedział, to trzeba się nad tym poważnie zastanowić. Józek dostawał jeszcze zajęcia z analizy dzieła literackiego, na tym dobrze się znał. Natomiast pozostali pracownicy byli za pan brat ze staropolszczyzną. Zdarzało się czasem, że dostawaliśmy przedmioty, które ktoś wprowadził do programu, ale zaraz trzeba było z nich rezygnować. Zostałam na przykład kiedyś uszczęśliwiona prowadzeniem zajęć z literatury dla dzieci i młodzieży. Kiedy przygotowałam zajęcia na cały rok, obkupiłam się w książki z tego zakresu, okazało się, że ktoś wycofał się z tego pomysłu. Cóż, została mi w miarę gruntowna znajomość literatury dla dzieci i młodzieży.

T.C.: Do dzisiaj brakuje zajęć z literatury dla dzieci i młodzieży na łódzkiej polonistyce...

Powolano niekiedy efemeryczne zajęcia. Były wtedy też prace roczne, Profesor przywiązywał do nich dużą wagę. Wbrew obowiązującemu na całej polonistyce porządkowi wprowadził pewną innowację: wtedy na semestr trzeba było pisać jedną pracę zaliczeniową. W pierwszym semestrze polecał pisanie czegoś w rodzaju recenzji z monografii naukowych, a w drugim kazał interpretować utwory – zadanie historycznoliterackie. To było trudne dla studentów, ale bardzo pouczające. Student musiał nabrać orientacji, na co zwracać uwagę w publikacji naukowej. Profesora interesowało, jak te nasze prace wyglądają, zerkał do gotowych tekstów. Na ogół był zadowolony. Nadzorował życzliwie, troskliwie. Hospitował zajęcia, przeglądał studenckie notatki. Kiedy go zapytałam, jaki jest tego cel, powiedział, że w ten sposób sprawdza, jaką podaje literaturę przedmiotu, czy aby studenci będą dobrze zorientowani w najnowszych publikacjach. Mój zestaw bibliografii zyskał aprobatę.

M.K.: To sfera dydaktyczna. A jak wyglądała naukowa? Jak Pan Profesor Starnawski pracował ze swoim zespołem: przewodząc mu czy pozwalał wybrać obszar aktywności naukowej? Jak motywował pracowników do rozwoju?

T.C.: Jak rozumiem, pierwsza grupa pracowników zatrudnionych najpierw w Zakładzie, a później Katedrze, to byli magistranci profesora?

Prawie wszyscy, Józek Duk nie. Nie znam okoliczności, w których Duk stał się gdzie indziej dzieckiem niechcianym i profesor przyjął go do swojego

zespołu. Na pewno nie był magistrantem profesora, a pozostali – tak. Ale to nie znaczyło, że po przyjeździe do zespołu, po zatrudnieniu, kontynuowało się zainteresowania z pracy magisterskiej. Na ogół Profesor uważał, że po magisterium powinien zostać jakiś ślad, zlecał więc napisanie artykułu opartego na dysertacji. O ile pisanie pracy magisterskiej szło łatwo i przyjemnie, to pisanie artykułu – przeciwnie, ponieważ Profesora zupełnie nie interesowało, że jest się początkującym pracownikiem naukowym i stawiał bardzo wygórowane wymagania. Dbał o to, żeby młody człowiek się nie skompromitował. Czytał nasze prace kilka lub wyjątkowo nawet po kilkanaście razy, zanim je zaakceptował. W początkowych latach zawsze miał nam coś do zaproponowania, jeśli chodzi o zagadnienia badawcze. Przeważnie to były tematy referatów, które się prezentowało na konferencjach naukowych. W pewnym momencie uznał, że osiągnęliśmy już taki stopień samodzielności, że będzie oczekiwał od nas naszych własnych propozycji. Pamiętam, jak tuż przed moim doktoratem powiedział mi, że osiągnęłam już taką niezależność, że nie będzie myślał o tematach dla mnie, ale chętnie wysłucha, czym się teraz zajmuję. Potem przez całe lata powtarzał sakramentalny zwrot: „Siadaj i opowiadaj mi, co tam u ciebie na warsztacie”, i rozmawialiśmy o tym, jak wyobrażam sobie dany temat czy rozdział. Nawet gdy pisałam pracę habilitacyjną, mogłam liczyć, że ją przejrzy, a gdy pracowałam nad książką profesorską – niekiedy mocno się spieraaliśmy. Nie byliśmy do końca zgodni pod względem warsztatu filologicznego, ponieważ w swojej monografii zajmowałam się komunikacją literacką, a to były tematy obce profesorowi – rasowemu historykowi literatury. Do końca, do ostatniego rozdziału rozmawialiśmy o metodach pracy nad tą publikacją. Mistrz był wielkim tradycjonalistą i do końca patrzył nieprzychylnie na badania z zakresu komunikacji literackiej. Przyznał szczerze, że nie orientuje się w literaturze przedmiotu z tego zakresu.

T.C.: Jak zatem Profesor radził sobie z samodzielnością swoich naukowych dzieci? Wykorzystywał w sporach siłę autorytetu?

Nie, często mówił, że wedle jego rozeznania tak powinno być, ale jeżeli znalazło się mocne argumenty – w dokumentach czy tekście – przystawał na nasz sposób myślenia. Kiedyś obroniłam w inspirującym sporze z Mistrzem swoją interpretację *Pieśni o spustoszeniu Podola* Kochanowskiego, chodziło o odczytanie pewnego szczegółu.

M.K.: Osobowość Profesora widać w podejmowaniu wspólnych prac przez pracowników Katedry, w postaci tomów zbiorowych. Czy podobnie było w przypadku doboru tematów prac doktorskich? Czy profesor składał „propozycje nie do odrzucenia”, czy wyborów dokonywało się samodzielnie?

Różnie bywało. W moim wypadku to była właśnie „propozycja nie do odrzucenia”. Od początku chciałam zająć się Hieronimem Morsztynem. Pamiętam nawet moment, kiedy powiedziałam o tym profesorowi, to był dzień egzaminów magisterskich. Na Narutowicza, w gmachu Rektoratu, po skończonym seminarium poprosiliśmy Profesora, żebyśmy poszli do pobliskiej „Ireny” i napili się kawy na cześć nowych magistrów. Profesor przystał na to, po drodze wziął mnie pod rękę i zapytał: „Moja droga, czy myślałaś o tym, żeby pisać doktorat?” Powiedziałam: „Tak, Panie Profesorze, nawet wyszukałam sobie

temat – Hieronim Morsztyn”. Profesor powiedział, że bardzo dobrze wybrałam, bo nic o tym poecie nie wiadomo – są tylko przyczynki i stare prace. Potem pojawiły się problemy, ponieważ nie było nowoczesnej edycji utworów Morsztyna. W Łodzi nie było starodruków, więc w pewnym momencie zarzuciłam ten pomysł i przyjąłam „propozycję nie do odrzucenia”: *Staropolskie przekłady „Metamorfoz” Owidiusza. Terra ignota*, temat odkrywczy. Profesor był tak zachwycony, że w ogóle go nie interesowało, w jakim stopniu opanowałam łacinę. Nie było tak źle, bo od momentu ukończenia studiów jeździłam do Krakowa na seminarium do profesora Ulewicza¹³. To było dziwne seminarium, na które zjeżdżali się doktoranci z całej Polski uczyć się łaciny i prezentować fragmenty swoich prac, przy czym Ulewicz był promotorem tylko doktoratów krakowskich. Dawało to bardzo dużo. Od biedy sprostalam zadaniu, ale przyznam, że czasem myślałam, że rzucił mnie na głębokie wody: – jak utonę, to mój problem; jak wypłynę – będzie gratulował.

M.K.: A jak Profesor zapatrywał się na te wyjazdy?

Wręcz nakłaniał do wyjazdów, wręcz wypychał do Krakowa. Muszę powiedzieć, że nie wszyscy byli zwolennikami czynienia postępów w łacinie. Namawiał całą Katedrę. Ja jeździłam chyba najdłużej. Semestr, może dwa jeździła Jadwiga Kuczyńska, jakiś czas Halina Obrębska. Potem jeszcze wysyłał nas na staże naukowe. To też były „propozycje nie do odrzucenia”. Byłam w Krakowie, na UJ, u Profesora Ulewicza. Bardzo dużo mi to dało, to była wybitna osobowość. Świetny dydaktyk, dowcipny człowiek. Czuło się jego przewagę intelektualną, ale miał taką swobodę bycia, że nie było się zdeprymowanym. Pamiętam, że kiedyś spóźniłam się na seminarium, ponieważ spóźnił się pociąg Olsztyn-Zakopane. Weszłam około piętnastu minut po rozpoczęciu zajęć, profesor Ulewicz skomentował to łacińskimi słowami: *tarde venientibus ossa* – ‘późno przybywającym kości’ – i poprosił, żeby przetłumaczyć w ramach „kary” za spóźnienie. Nie było taryfy ulgowej.

Jako kierownik katedry Starnawski był niespokojnym duchem i wiecznie wynajdywał konferencje naukowe. Odpowiadałam na każdy jego apel, jeździliśmy więc w duecie, czasem w trójkę. Bardzo często to były konferencje w IBL-u, ale mogę wymienić wiele miejscowości, w których u boku Mistrza wygłaszałam referaty. Nie było roku, żebyśmy przynajmniej raz wspólnie nie wyjeżdżali. Cieszył się, jeśli były to liczniejsze wyjazdy. Doskonale

¹³ Prof. dr Tadeusz Ulewicz (1917–2012) – znawca twórczości Jana Kochanowskiego, badacz sarmatyzmu, stosunków polsko-włoskich i życia literackiego renesansowego Krakowa. Studiował polonistykę, historię sztuki oraz filologię klasyczną na UJ (absolwent z 1939 r.). Podczas wojny mieszkał w Krakowie, działał w ZWZ. W 1945 r. został zatrudniony na UJ jako asystent, w tym samym roku obronił też doktorat *Świadomość słowiańska Jana Kochanowskiego* (promotor: St. Pigoń), w 1967 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1980 r. zwyczajnym. Od 1974 r. pełnił funkcję kierownika Zakładu Literatury Staropolskiej i Oświeceniowej UJ. Dwukrotnie przebywał na stypendium we Włoszech (1957/58 i 1973/74). 1 października 1998 r., na wniosek Rady Wydziału Filologicznego, decyzją Senatu z 22 czerwca tego roku otrzymał doktorat honoris causa UŁ (zob. *Pochwała Filologii. Profesor Tadeusz Ulewicz doktorem honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego*, Łódź 1998). Autor m.in. prac: *Sarmacja, studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI wieku* (1950, nieprzedstawiona rozprawa habilitacyjna), *Wśród impresorów krakowskich doby renesansu* (1977) oraz *Iter Romano-Italicum Polonorum* (1999). Zob. WPPiBL, t. 8, s. 430–434.

orientował się w tym, nad czym pracujemy. Zawsze wymyślił taki temat, żeby wykroić to z bieżących badań. Czasem zaskakiwał. Przy okazji obchodów lat Kochanowskiego, 1980-84, zapytał, czy nie miałabym czegoś do powiedzenia na temat poety czarnolesskiego. Nie miałam Kochanowskiego na warsztacie, ale referat napisałam. Kilka razy na podobny apel – „propozycję nie do odrzucenia” – zareagowałam pozytywnie, tzn. wchodziłam w nowy obszar badań. Później przyzwyczaiłam się do tego, traktowałam to jako nowe wyzwanie. Był taki moment, kiedy się zorientowałam, że mam nie najlepsze rozeznanie w literaturze religijnej. Jeśli więc Profesor proponował coś do napisania z tego zakresu, to przyjmowałam tę ofertę nie z poczuciem krzywdy, a z przekonaniem, że wreszcie muszę się za to zabrać i napisać coś na odpowiednim poziomie. Współpracowało nam się dobrze, choć jako człowiek bywał nerwowy i niecierpliwy. Ciągłe się spieszył, dużo pisał, miał niewyobrażalną łatwość pisania. Swoją miarą oceniał nasze postępy. Wydawało mu się, że trochę za wolno lub całkiem ślamazarnie pracujemy. Denerwował się, popędzał, ale przyjaźnie.

T.C.: Jak się odnalazł jako docent w Łodzi? Znał Profesora Kawyna, który cztery lata później zmarł, ale czy miał jakieś inne relacje? Jak widział łódzkie środowisko?

Miał jeszcze jedną dobrą znajomą, Profesor Stefanię Skwarczyńską¹⁴. Była, o ile się nie mylę, powinowatą ze strony Jaruzelskich. Na pewno państwo Skwarczyńscy kilkakrotnie składali wizyty na obecnej ulicy POW, w mieszkaniu państwa Starnawskich. Został wprowadzony w środowisko przez promotora swego doktoratu, później radził sobie samodzielnie. Nie znam szczegółów, ale pamiętam, że przez chwilę był tu zatrudniony doktor Rafał Leszczyński¹⁵, który jednakże opuścił Łódź i przeniósł się do Kielc. Nie znam powodów, dla których Leszczyński wyjechał, przypuszczam jednak, że zderzyły się ze sobą dwie wyjątkowo silne indywidualności. Pamiętam,

¹⁴ Prof. dr hab. Stefania Skwarczyńska (1902–1988) – studia polonistyczne i romanistyczne podjęła na Uniwersytecie Jana Kazimierza, zaś kontynuowała na UW. Doktorat uzyskała w 1925 r. (promotor: J. Kleiner), habilitację w 1937, mianowana profesorem zwyczajnym w 1957 r. Z Łodzią związana od 1932 r. (uczyła w Gimnazjum im. E. Orzeszkowej i Pedagogium), miała objąć w 1939 r. Katedrę Historii i Teorii Literatury w Wolnej Wszechnicy Polskiej (oddział łódzki). Po wojnie wróciła do Łodzi, gdzie założyła na UŁ Katedrę Teorii Literatury (do jej likwidacji w 1951 r.). Kierowała reaktywowaną w 1958 r. Katedrą, którą przekształcono w 1973 r. w Instytut Teorii Literatury, Teatru i Filmu. Pracowała w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej (1945–1949), Państwowej Wyższej Szkole Filmowej (1947–1962). Założycielka pisma „Zagadnienia Rodzajów Literackich” (1958). Autorka m.in. prac: *Ewolucja obrazów u Słowackiego* (1925), *Teoria listu* (1937), *Wstęp do nauki o literaturze* (1954–1965), *Wokół teatru i literatury* (1970). Zob. WPPiBL, t. 7, s. 309–314.

¹⁵ Dr Rafał Leszczyński (ur. 1933) – zatrudniony w latach 1955–1964 na stanowisku asystenta w Zakładzie Historii Literatury Staropolskiej, a następnie adiunkta do 1969 r., kiedy uzyskał zgodę na przejście do Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Kielcach, gdzie został zatrudniony na stanowisku docenta. Doktorat uzyskał w 1964 r. na podstawie pracy „*Historie etiopskie*” *Heliadora w Polsce* (promotor: J. Dürr-Durski). Autor książek: *My i oni: kontakty kulturalne Polaków i Łużyczan* (2000) oraz *Starodawna parafia w Mileszkach* (2012). Współredagował *Listy bibliofilskie: materiały z działalności Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki* (1972), wydał: *Utwory polskie P. Widawskiego Wężyka* (2006), *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan* (2002), *Hornjoserbsko-półski a półsko-hornjoserbski słownik pozdatnych ekwiwalentów* (1996), *Dolnołużycko-polski słownik minimum* (2002).

że na łamach „Tygodnika Powszechnego” toczyła się między nimi polemika. Nie byłam na tyle dociekliwa, żeby ten szczegół poznać i ustosunkować się do niego. Za mojej pamięci, a zaczęłam studia w 1969 r., pracował tu tylko Profesor Starnawski. Byli jeszcze studenci, którzy pamiętali wykłady Dürra-Durskiego, ale Leszczyński we wspomnieniach raczej nie powracał. Przypuszczam, że dość krótko pracował razem z Mistrzem, w Katedrze Literatury Polskiej.

M.K.: Czym dla Profesora Starnawskiego był uniwersytet? Jak postrzegał swoją pracę w wyższej uczelni? Czy była ona dla niego wyróżnieniem, misją?

Mistrz wielokrotnie mówił o tym, że uniwersytet traktuje jak świątynię wiedzy. Wyższa uczelnia to była dla niego w sensie dosłownym *Alma Mater* – Matka Żywicielka, dostarczająca studiującym pokarmu, jakim jest wiedza. Uniwersytet zaś postrzegał po staroświecku jako *universitas magistrorum et scholarium, universitas scientiarum, universitas studiorum* – społeczność nauczających i zdobywających wiedzę, powszechność umiejętności i nauk. Dużo mówił i pisał o godności profesora, który przecież otrzymuje nominację od prezydenta, a także o etyce nauczyciela akademickiego, któremu pod tym względem stawiał bardzo wysokie wymagania. Podkreślał, że wyraz „profesor” pochodzi od łacińskiego słowa *profiteor* – wyznaję, również prawdę naukową. Zatem profesor powinien mieć swobodę wykładania tego, do czego doszedł w wyniku własnych badań, wypracowanej przez siebie wiedzy. Uważał, że pierwszym wymogiem, jaki należy stawiać profesorowi, jest uprawianie intensywnej twórczości naukowej. To dorobek uczonego powinien legitymizować objęcie przez niego katedry uniwersyteckiej. Mówił, że pracownicy naukowcy powinni stanowić uniwersytecką rodzinę. Podkreślał, że ważnym elementem etyki akademickiej jest godność studenta. Uważał, że swego czasu sytuowała się ona bardzo wysoko, a mianowicie wtedy, gdy na wyższe uczelnie dostawała się jedynie elita młodzieży. Ubolewał, że *tempus edax rerum* – czas pożera wszystko, również wysokie progi etyczne i dobre obyczaje w nauce.

T.C.: Jaki był Profesor prywatnie? Pytam, ponieważ nieustannie zaskakiwała mnie jego niezawodna pamięć do twarzy i nazwisk. Wiele lat po tym, gdy zostałem zatrudniony, profesor, gdy widział mnie w czytelniku, zawsze jako pierwszy nie tyle podchodził, ile podbiegał, bo zawsze się spieszył, witał się i pytał: „Czym się teraz zajmujesz, dziecińko?” – i uciekał. Trudno było nawet udzielić mu odpowiedzi, bo tak był czymś zaaferowany.

Był człowiekiem dobrym, uczciwym, życzliwym, dla tych, z którymi był blisko – tylko o tych relacjach mogę mówić. Był wrażliwy, bolało go to, że często niesprawiedliwie go atakowano. Mówił mi o różnych przykrościach, które go spotkały. Nie chcę powracać do szczegółów, o których mi opowiadał, ale z tych zwierzeń wynikało jedno: był atakowany, ponieważ przerażał swoim dorobkiem, kontaktami międzynarodowymi tych, którzy byli zawistni i nie chcieli przyjąć do wiadomości, że on dominuje.

T.C.: Mówi Pani Profesor o kontaktach w środowisku łódzkim?

Tak, bardzo boleśnie przeżywał te ataki, ale przypominał maksymę, którą usłyszał od jednego z profesorów: „Panie Jerzy, musi się pan uodpornić na te

ciosy, bo się pan skończy jako uczony”. Był człowiekiem bardzo rzetelnym w odkrywaniu prawdy naukowej, człowiekiem prawej moralności, dlatego czasem miewał nieprzyjaciół – ludzi zawistnych, pozostających na bakier z etyką. Jeżeli uważał, że recenzowana przez niego praca jest nie na poziomie, mówił o tym wprost i ponosił tego konsekwencje. Nie był dyplomatą pod tym względem.

M.K.: Mówienie wprost tego, co się myśli musiało budzić niechęć pewnych osób wobec Profesora, a nawet wrogość. Nieraz zapewne zdarzyło się, że Profesor Starnawski musiał recenzować prace osób, które nie darzyły go sympatią. Czy był w stanie zachować obiektywizm?

Mając wysokie wyobrażenie o godności profesora, obowiązku mówienia prawdy, umiał zdobyć się na obiektywizm. Zwierzał mi się kiedyś, że recenzował pracę człowieka, którego pod względem etycznym oceniał bardzo nisko. Ucieszył się, że rozprawa okazała się wartościowa i mógł napisać dobrą recenzję. Podkreślał, że ma obowiązek rozgraniczać osiągnięcia naukowe tej osoby i jej moralność. Bez mrugnięcia okiem stawiał dwóje profesorskim dzieciom, jeśli zbyt mało umiały na egzaminie, a gdy ktoś z kolegów próbował interweniować, był na to ślepy i głuchy, i na dodatek całe lata pamiętał nieborakowi, że wstawiał się za nieukiem.

M.K.: A kontakty międzynarodowe profesora – czy były zorientowane na konkretne ośrodki, czy raczej przypadkowe?

Chyba powstawały na zasadzie rozchodzących się kręgów. Trafił na przykład na pierwszy kongres neolatynistyczny, otrzymał zaproszenie, dlatego że organizatorzy znali jego nazwisko. Ponieważ był człowiekiem, który miał ogromną wiedzę, zawsze zabierał głos i wnosił wiele wartościowych uwag, chętnie go zapraszano ponownie. Na kolejnych kongresach zawierał jakieś inne znajomości. To nie było, jak sądzę, tak, że miał stałą współpracę z różnymi ośrodkami, tylko chodziło o to, że nazwisko Starnawski było znaczące, profesor był jednym z najbardziej rozpoznawanych polskich neolatynistów. W gruncie rzeczy za granicą funkcjonował właśnie jako znawca literatury nowołacińskiej, i tam prezentował wiele odkrywczych prac. Swoimi badaniami znacznie posunął naukę polską i neolatynistykę. Jest kimś, kto – nie waham się powiedzieć – stworzył polską wiedzę o dziejach polonistyki. Brakło mu już czasu, żeby napisać monografię o Sarbiewskim, zapewne taki miał zamiar i bardzo zaawansowane badania. Bardzo dużo czasu poświęcał studiom nad kulturą Lubelszczyzny i to nie są banalne przyczynki. Zebrane zostały w kilku tomach. Interesowały go też dzieje Nałęczowa, miał bliskie kontakty z Muzeum Bolesława Prusa.

M.K.: Nie pojawił się tu jeszcze jeden ważny wątek, związany z literaturą polską w języku łacińskim: Studium Neolatynistyczne. Czy mogłaby Pani powiedzieć, jak Profesor je zorganizował, kogo zaprosił do współpracy?

To wynikało z dawnych naukowych miłości Profesora, który przecież oprócz polonistyki ukończył filologię klasyczną. Uważał, że staropolanin, który nie zna łaciny, to nieporozumienie. Ale realia były takie, że za czasów, kiedy ja podejmowałam studia, nie było zbyt wiele liceów, w których łacina była przedmiotem nauczania. Prawda wyglądała następująco: zatrudniało się młodych pracowników nauki i oni musieli w trybie przyspieszonym opanować łacinę na poziomie takim, żeby można było swobodnie prowadzić badania

staropolskie. Zaczęło się od tego, że miał z nami lektorat, tylko w kręgu Katedry. Zajęcia prowadził na podstawie starego, ale dostępnego podręcznika. Zasiadaliśmy w ławach uczniowskich, trzeba było przygotowywać tłumaczenia. Szło różnie. Konsultował się z kolegami z innych ośrodków i zaproponował, że w Łodzi zorganizuje takie studium dla młodszych pracowników nauki.

T.C.: Kiedy to było?

To były późne lata siedemdziesiąte. Studium trwało około ośmiu lat, zawiesiło swoją działalność, kiedy Profesor dostał drugiego zawału, bardzo ciężko zachorował. Powierzył kierowanie pewnemu adiunktowi, który stawał na głowie, żeby dobrze wyszło, ale gdy zabrakło autorytetu Profesora, studium wygasło, rekrutacja nie powiodła się. Profesor zorganizował studium bardzo ambitnie, przede wszystkim zadbał o znakomitych wykładowców, bardzo cenił Profesora Plezię¹⁶. Mieli bardzo przyjacielski, intelektualny kontakt, uważał go za wielkiego filologa klasycznego. Postarał się, aby ten uczony pojawił się wśród wykładowców. Nawet jeśli działo się to sporadycznie. Jednak kilka zajęć z Plezią pamiętam doskonale. Stałymi współpracownikami byli profesor Juliusz Domański¹⁷ z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN; profesor Stefan Zabłocki¹⁸ z Uniwersytetu Gdańskiego; dziś profesor, wówczas doktor, Józef Budzyński¹⁹ z Uniwersytetu Wrocławskiego, świetny neolatynista. To był ten zasadniczy trzon plus łodzianie: Mistrz, profesor Stefan Krakowski²⁰, historyk, mediewista,

¹⁶ Prof. dr hab. Marian Plezia (1917–1996) – mediewista, filolog klasyczny i leksykograf, redaktor naczelny *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce* (1953–1988). Filologię klasyczną studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1935–1939, choć egzamin magisterski zdał w 1944 r., wkrótce potem uzyskał stopień doktora. W 1951 r. został doktorem habilitowanym oraz profesorem nadzwyczajnym na KUL-u, gdzie pracował na filologii klasycznej do 1953 r. Następnie poświęcił się wyłącznie kierowaniu Pracownią Słownika Łaciny Średniowiecznej PAN. Autor m.in. prac: *De Andronici Rhodii studiis aristotelicis* (1946); *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku* (1947); *Dookoła reformy szkolnej Stanisława Konarskiego. Studia klasyczne pijarów polskich* (1953); *Dookoła sprawy św. Stanisława. Studium źródłoznawcze* (1999). Zob. Plezia Marian [online], <http://www.ptta.pl/pef/pdf/p/plezia.pdf> [dostęp: 27.10.2013].

¹⁷ Prof. dr hab. Juliusz Domański (ur. 1927) – neolatynista, historyk filozofii antycznej, średniowiecznej i renesansowej, emerytowany profesor UW. Autor m.in. książek: *De Philippo Callimacho elegiarum Romanorum imitatore* (1966), *Erasm i filozofia* (1973), *Początki humanizmu* (1982), *Tekst jako uobecnienie* (1992), *Teoretyczna czy praktyczna? Scholastyczne dyskusje o naturze teologii* (2002).

¹⁸ Prof. dr hab. Stefan Zabłocki (1932–2001) – filolog klasyczny, neolatynista, polonista. W 1955 r. ukończył polonistykę, a w 1960 r. filologię klasyczną na UW, gdzie uzyskał też doktorat (1964) i habilitację (1968). Tytuł profesora otrzymał w 1978 r. W tym samym roku przeniósł się na UG, gdzie zorganizował germanistykę i rozwinął filologię klasyczną. Od połowy lat 80. pracował na USz oraz UŚ (do 1998 r.). Autor m.in. prac: *De Gregorio Samboritano bucolicorum carminum auctore quaestiones* (1962); *Antyczne epicedium i elegia żałobna. Geneza i rozwój* (1965); *Polsko-łacińskie epicedium renesansowe na tle europejskim* (1968).

¹⁹ Prof. dr hab. Józef Budzyński (ur. 1935) – filolog klasyczny, neolatynista. Studia magisterskie odbył na KUL-u, gdzie też się doktoryzował na podstawie pracy o renesansowym i barokowym horacjanizmie. Habilitował się w 1998 r. (*Dramat i teatr szkolny na Śląsku (XVI–XVIII wiek)*), tytuł profesora uzyskał w 2005 r. Pracował na UŚ oraz Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Autor m.in. książek: *Horacjanizm w liryce polsko-łacińskiej Renesansu i Baroku* (1985); *Paidea humanistyczna, czyli wychowanie do kultury. Studium z dziejów klasycznej edukacji w gimnazjach XVI–XVIII wieku (na przykładzie Śląska)* (2003) i licznych artykułów ogłaszanych w czasopiśmie i tomach zbiorowych.

²⁰ Prof. dr hab. Stefan Krakowski (1912–1999) – mediewista. Urodził się w Łodzi. Studia historyczne odbył w latach 1931–1935 na Uniwersytecie Wileńskim m.in. pod kierunkiem prof. dr. St. Zajączkowskiego. Na UŁ pracował w latach 1946–1982. Autor m.in. książek:

profesor Ryszard Rosin²¹, historyk. Była to bardzo silna ekipa, świetni dydaktycy. Tutaj wyszlifowałam swoją łacinę. To był czas, kiedy mogłam powiedzieć, że mogę prowadzić badania nad staropolszczyzną, bo doszłam do przyzwoitego poziomu znajomości łaciny. Kto przyjeżdżał? Zawsze to były liczne roczniki. Wymienię tych, których pamiętam: Joanna Krauze-Karpińska²² i – niestety już świętej pamięci – Adam Karpiński²³ z IBL-u, Mirosława Hanusiewicz²⁴ z KUL-u, Teresa Borawska²⁵ z UMK. Zawiązały się tu liczne znajomości, przyjaźnie, które trwają do dziś. Przyjeżdżali też bibliotekarze, archiwiści, jak również i niektórzy ambitni nauczyciele latyniści.

M.K.: Do trwałych dokonań Profesora Starnawskiego będzie należał, jak można sądzić, Słownik badaczy literatury polskiej. Jaka jest geneza

Kościół a Państwo Polskie do początków XIV w. (1950); *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII w.* (1956) oraz licznych artykułów.

²¹ Doc. dr Ryszard Rosin (1919–2002) – historyk, mediewista, specjalista w zakresie nauk pomocniczych historii, regionalista i filatelista. Studiował historię na UŁ w latach 1947–1951, doktoryzował się w 1960 r. na podstawie pracy *Ziemia Wieluńska w XII–XVI wieku* (promotor: St. Zajączkowski), na stanowisku docenta zatrudniony został w 1969 r. W latach 1973–1989 kierował najpierw Pracownią, a potem Zakładem Nauk Pomocniczych Historii. Opracował m.in. dzieje miast Łodzi, Kutna, Wielunia, Łęczycy i Zgierza.

²² Dr Joanna Krauze-Karpińska – adiunkt w IBL PAN, kierownik Pracowni Literatury Renesansu i Baroku. Doktorat uzyskała w 2008 r. (promotor: E. Sarnowska-Temierusz), autorka książki *Wirydarz poetycki Jakuba Teodora Trembeckiego. Studium filologiczne* (2009, rozprawa doktorska). Zajmuje się historią literatury staropolskiej i dawnej książki oraz bibliografią i dokumentacją literatury dawnej.

²³ Prof. dr hab. Adam Karpiński (1952–2011) – studia polonistyczne ukończył na UW w 1976 r., magisterium uzyskał na podstawie rozprawy poświęconej *Rozmowom Artaksesa i Ewangra S.H. Lubomirskiego* (promotor: J. Rytel), doktorat uzyskał w 1980 r. w IBL PAN na podstawie pracy *Staropolska poezja ziemiańska. Próba przekroju* (promotor: J. Pelc). W tym samym roku został zatrudniony w IBL PAN. Habilitował się w 1993 r. na podstawie edycji *Poezji zebranych S.H. Lubomirskiego* i został kierownikiem Pracowni Literatury Renesansu i Baroku IBL. Zorganizował i kierował od 1997 r. Ośrodkiem Krytyki Tekstu i Edytorstwa Naukowego. Wykładał literaturę staropolską na KUL-u, UW, WSH w Puławach. Był inicjatorem powołania serii „Biblioteka Pisarzy Staropolskich” (działa od 1995 r.). Tytuł profesora uzyskał w 2004 r. Autor książek: *Staropolska literatura ziemiańska* (1983), *Tekst staropolski* (2003), podręcznika *Renesans* (2007), licznych studiów publikowanych w czasopiśmie i tomach zbiorowych oraz wydawca wielu tomów w serii BPS. Zob. Karpiński Adam, [w:] *Polscy pisarze i badacze literatury przełomu XX i XXI wieku* [online], http://bizneskompas.home.pl/sownik/mediawiki/index.php?title=Karpiński_Adam, [dostęp: 27.10.2013].

²⁴ Prof. dr hab. Mirosława Hanusiewicz (ur. 1963) – historyk literatury staropolskiej. Studia polonistyczne ukończyła na KUL-u w 1986 r., doktoryzowała się na KUL w 1992 r. na podstawie pracy *Świat podzielony. O sztuce poetyckiej Sebastiana Grabowieckiego* (promotorzy: J. Sokołowska i S. Sawicki), habilitowała w 1999 r. na podstawie pracy *Święte i zmysłowe w poezji religijnej polskiego baroku*. Od 2000 r. profesor nadzwyczajny KUL, a od 2005 r. profesor zwyczajny. Zajmuje się dawną literaturą religijną i erotyczną, komparatystyką literacką, zagadnieniami języka artystycznego i problematyką translatologiczną oraz tradycją humanistyczną. Autorka książki *Pięć stopni miłości: o wyobraźni erotycznej w polskiej poezji barokowej* (2004) oraz licznych artykułów w czasopiśmie i tomach zbiorowych.

²⁵ Dr hab. Teresa Borawska, prof. UMK (ur. 1944) – zatrudniona w Zakładzie Historii Średniowiecza Instytutu Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu. Jej zainteresowania badawcze obejmują „Historię średniowiecza i czasów nowożytnych, system kształcenia, księgozbiory i biblioteki średniowieczne, kopernikanistykę i historię Niemiec”. Najważniejsze publikacje to: *Tiedemann Giese (1480–1550) w życiu wewnętrznym Warmii i Prus Królewskich* (1984) oraz *Życie umysłowe na Warmii w czasach Mikołaja Kopernika* (1996), ponadto jest współautorką prac: *Umysłowość średniowiecza* (1993) i *Przewodnik po Starym Toruniu* (1994). Zob. http://www.historia.umk.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=123&Itemid=123, [dostęp: 21.10.2013].

tego przedsięwzięcia? Jak Profesor nad nim pracował, czy sam wyszukiwał postaci godne utrwalenia, czy też pomagali mu w tym inni? O udziale innych osób świadczą hasła opracowane przez współpracowników z różnych stron kraju...

U podstaw inicjatywy wydania *Słownika badaczy literatury polskiej* leżało przekonanie Profesora, że trzeba utrwalić nazwiska osób zasłużonych w szkolnictwie, a więc pisać o nauczycielach, którzy są autorami prac naukowych czy też rozpraw popularnonaukowych oraz omówić dorobek akademickich badaczy literatury. To przedsięwzięcie naukowe zostało rozpoczęte pod auspicjami Ministerstwa Oświaty. Profesor otrzymał do jego realizacji etat asystencki. Została zatrudniona mgr Danuta Mazanowa²⁶, która pod kierunkiem Profesora Starnawskiego zestawiła wykaz haseł, przygotowała konferencję z udziałem Profesorów: Tadeusza Ulewicza, Juliana Maślanki²⁷ i Zbigniewa Jerzego Nowaka²⁸ i oczywiście gospodarza. Ustalony na tym spotkaniu zestaw haseł został następnie powielony i rozesłany do wielu bibliotek oraz do licznych historyków literatury polskiej. Adresaci tej korespondencji reagowali bardzo żywo, nadsyłali propozycje uzupełnienia listy haseł i oferty współpracy. Mistrz cały czas trzymał rękę na pulsie, uzupełniał listę o nowe nazwiska, mianowicie tych osób, które wcześniej nie zostały dostrzeżone, i o nazwiska zmarłych polonistów – badaczy literatury. W pierwszych tomach jako autorzy haseł przeważali uczeni z różnych ośrodków akademickich, zarówno doświadczeni badacze, jak

²⁶ Dr Danuta Mazanowa (ur. 1949) – urodzona w Łodzi, filologię polską na UŁ ukończyła w 1972 r. Pracę magisterską *Elementy utopijne w twórczości Michała Dymitra Krajewskiego* napisała pod kierunkiem prof. Z. Skwarczyńskiego, doktorat uzyskała w 1987 r. na podstawie pracy *Pisarstwo Zofii Kossak-Szczuckiej* (promotor: J. Starnawski). W latach 1972–1975 pracowała jako bibliotekarka i nauczycielka, w latach 1975–1979 była kierownikiem Ośrodka Instrukcyjno-Metodycznego ds. Kultury w Urzędzie Dzielnicowym Łódź-Widzew. W latach 1979–1981 sekretarzem redakcji *Słownika badaczy literatury polskiej*, jednocześnie pracowała w Instytucie Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych, w latach 1981–1982 uczyła języka polskiego w XXIV LO w Łodzi. W UŁ zatrudniona w latach 1982–1984 jako asystent, do 1988 jako starszy asystent i do 1997 jako adiunkt. Opracowała komentarze do wydania *Trylogii* oraz wstęp i przypisy do *Krzyżaków* H. Sienkiewicza.

²⁷ Prof. dr hab. Julian Maślanka (ur. 1930) – znawca literatury oświecenia i romantyzmu, szczególnie C.K. Norwida, badacz folkloru i edytor. W latach 1949–1955 studiował polonistykę na UJ, doktorat uzyskał w 1963 r. (promotor: St. Pigoń) na podstawie rozprawy *Zorian Dołęga Chodakowski, jego miejsce w kulturze polskiej i wpływ na polskie piśmiennictwo romantyczne*, stopień doktora habilitowanego uzyskał w 1968 na podstawie pracy *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego Oświecenia*. Od 1974 r. zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego, tytuł otrzymał w 1979 r., natomiast tytuł profesora zwyczajnego w roku 1986. W latach 1975–1981 wykładał literaturę polską w Université de Nancy II, był tam też kierownikiem Katedry Języka i Literatury Polskiej. Autor prac *Literatura a dzieje bajeczne* (1990); *Polska folklorystyka romantyczna* (1984). Zob. WPPiBL, t. 5, s. 325–326, <http://www.khlor.polonistyka.uj.edu.pl/prof.-dr-hab.-julian-maslanka>, [dostęp: 27.10.2013].

²⁸ Prof. dr hab. Zbigniew Jerzy Nowak (1919–1993) – urodził się w Łodzi, studia polonistyczne rozpoczął w Wilnie w 1937 r., a kontynuował po wojnie na UJ do 1949 r. Doktorat uzyskał w 1950 r. na podstawie pracy *O „Księgach narodu i pielgrzymstwa” Adama Mickiewicza* (promotor: St. Pigoń). W latach 1946–1955 pracował na UJ, po obronie doktoratu jako asystent w Katedrze Historii Literatury Polskiej. Od 1955 r. pracował w WSP w Katowicach najpierw jako adiunkt, a od 1968 r. na stanowisku docenta. Był pierwszym Dziekanem Wydziału Humanistycznego UŚ. Stopień doktora habilitowanego uzyskał w 1977 r., a tytuł profesora w 1988 r. W latach 1976–1993 kierował Zakładem Historii Literatury Staropolskiej, Oświeceniowej i Romantycznej UŚ. Zob. WPPiBL, t. 6, s. 81–82.

i początkujący asystenci. W końcowych tomach dominują prace Profesora Starnawskiego, który pisał bardzo dużo biogramów osobiście, gdyż dotacje ministerialne ustały, a uniwersyteckie zaledwie pokrywały koszty druku. O honorariach dla autorów wtedy już nie było mowy. Gdy Profesor – jako redaktor – przeniósł wydawanie słownika do ŁTN, dofinansowanie z grantu nie pokrywało w całości kosztów druku, więc brakującą sumę wykładał z własnej kieszeni. Jerzy Starnawski traktował *Słownik badaczy literatury polskiej* jako dopełnienie *Polskiego słownika biograficznego*, jeśli zaś pojawiało się dublowanie haseł, to było ono nie przypadkowe, lecz zamierzone. Słownik był redagowany w systemie holenderskim, tzn. że każdy tom zawierał hasła do A do Z.

M.K.: Wróćmy może jeszcze do samej osoby Profesora, do jego sposobu bycia. Jak odnosił się do techniki? Słyszałem, że miał kiedyś problemy z obsługą budzika...

Był głęboko atechniczny. Miał kłopoty z używaniem najprostszych urządzeń i mogę osobiście to poświadczyć. Jechaliśmy kiedyś na konferencję do Olsztyna, Andrzej Obrębski²⁹, profesor i ja. Mieliśmy się spotkać na dworcu. Gdzieś się zawieruszyłam, nie mogłam ich odszukać, więc pojechali we dwóch, odnaleźliśmy się w Olsztynie. Profesor wypytał, w którym pokoju mieszkam, z kim, i powiedział tak: „Pamiętaj, Marysiu, żebyś o wpół do dziesiątej przyszła do mnie do pokoju”. Jakkolwiek nie podejrzewałam Profesora o jakieś zdrożności, ta pora wydała mi się niestosowna. Zignorowałam więc zaproszenie. Byłam w łazience, gdy usłyszałam pukanie: „Czy tu mieszka pani doktor Wichowa?”. Pani Brożkova³⁰, moja współlokatorka, powiedziała: „Tak, jest w łazience”. W odpowiedzi padło: „Proszę powiedzieć jej, żeby przyszła do mojego pokoju”. Pani profesor popatrzyła na mnie dziwnym wzrokiem. Stawiłam się u Profesora i usłyszałam: „Moja droga Marysiu, bardzo przepraszam, że wzywam cię o tak późnej porze, ale chciałbym wstać o piątej rano i popracować. Przywiozłem z sobą budzik, czy mogłabyś mi go ustawić?”. Ustawiłam, poinformowałam panią Brożkową, że to o budzik chodziło, uśmiealiśmy się serdecznie i na tym się sprawa skończyła.

Jeśli chodziło zaś o komputery, to były mu potwornie obce, nawet nie próbował opanować ich obsługi. Zresztą, był bardzo nieobyty technicznie w różnych okolicznościach, również wtedy, gdy chodziło o proste urządzenia

²⁹ Dr Andrzej Obrębski (ur. 1949) – filolog klasyczny, znawca dawnej książki. Zatrudniony w Katedrze Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych w latach 1981–2001. Studia magisterskie ukończył na UJ w 1976 r., w latach 1975–1978 zatrudniony w Pracowni Słownika Łaciny Średniowiecznej PAN, uczył łaciny w krakowskich liceach (X i II), w latach 1978–1981 pracownik działu Starych Druków Biblioteki Jagiellońskiej. Już w Łodzi uczył łaciny w Wyższym Seminarium Duchownym w latach 1981–1989. W latach 2003–2011 był wicedyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej ds. zbiorów specjalnych i spraw wydawniczych, jednocześnie od 2003 r. pełnił funkcję redaktora naczelnego „Biuletynu Biblioteki Jagiellońskiej”. Autor opracowania *Volsciana: katalog renesansowego księgozbioru Piotra Dunin-Wolskiego, biskupa płockiego* (1999), wydał m.in.: *Dziennik z lat 1519–1545 Pawła Dunin-Wolskiego kanclerza wielkiego koronnego biskupa poznańskiego* (1999), przełożył z łaciny m.in. J. Ostroroga *Memoriał w sprawie uprządkowania Rzeczypospolitej* (1994).

³⁰ Prof. dr hab. Krystyna Weysenhoff-Brożkova (1934–2007) – filolog klasyczny i mediewistka. Kierownik Pracowni Słownika Łaciny Średniowiecznej w Instytucie Języka Polskiego PAN w latach 1988–2005. Autorka m.in. pracy *Studia nad łaciną średniowieczną w Polsce* (1998).

kuchenne. Nawet czajnik z gwizdkiem powodował, że stał bezradny i zastanawiał się, jak wodę nalać.

T.C.: Czy w takim razie Profesor pisał wszystko ręcznie?

Maszyną do pisania posługiwał się sporadycznie, raczej pisał ręcznie i dawał tekst do przepisywania. Przez wiele lat współpracował z magister Urszulą Przewieś³¹, z którą się serdecznie zaprzyjaźnił i która go do dziś czule wspomina. Profesor miał bardzo niewyraźny charakter pisma, pani Ula przyzwyczaiła się do tego, sprawnie odczytywała jego gryzmołki, bo im Profesor był starszy, tym drobniejsze literki pisał. Ja też dobrze znałam pismo Profesora, ale czasem musiałam używać lupy, żeby się domyślić, co tam jest zawarte.

T.C.: Czy dobrze pamiętam, że konsekwentnie pisał piórem?

Ależ nie, pisał tylko długopisami, wszędzie w domu były porozkładane, żeby były pod ręką.

T.C.: Nie pamiętam już, od kogo z Państwa Katedry usłyszałem, że Profesor bardzo lubił słodkie. To prawda?

Tak, miał swoje drobne słabości. Był także kawoszem, znał się na tej używce. W czasach PRL-u narzekał, że nie ma w Polsce dobrej kawy. Kiedy przyjeżdżał z zagranicy, a wyjazdów trafiało mu się więcej niż jeden w roku, opowiadał, że np. we Włoszech uraczył się znakomitą kawą...

T.C.: ...a kawa dobrze łączy się ze słodczymi...

Do tego zmierzam! Profesor oświadczał, że kończy wykład np. o 11.30 i prosił, żeby o tej porze był wrzątek. Wpadał z impetem, przynosił filiżankę, zalewał, pędził do biurka, na którym stawiał „kawusię”, mieszał, wyciągał ciasteczka i z błogą miną pogryzał słodkie pyszności. Kuchnią natomiast specjalnie się nie przejmował. Często bywał słomianym wdowcem, co znaczyło, że żona wyjeżdżała do sanatorium. W takiej sytuacji na obiady chodził do stołówki uniwersyteckiej. Wtedy też organizował spotkania towarzyskie w swoim mieszkaniu, zapraszał, zwoływał Katedrę, większość załogi się stawiła. I wtedy się zaczynało. Wołał: „Dziewczynki, robimy kawę!”. Po czym stał jak kat nad ręcznym ekspresikiem i dokładnie instruował: „W to pudełeczko wsypiesz tyle i tyle kawy...”. Byłyśmy zdeprymowane, a nawet zdenierwowane, że nas, doświadczone gospodynie, uczy parzenia kawy. Dbał o efekt ostateczny: mocna, esencjonalna kawa była bez zarzutu. Wyciągał dyżurne ciasteczka, które zostawiła mu żona, przepraszał za to i odbywało się spotkanie towarzysko-naukowe. Nigdy bowiem nie było tak, żeby posiedzenie nie skończyło się rozmową na tematy uczone. Był człowiekiem bardzo atrakcyjnym towarzysko, miał poczucie humoru i ogromną znajomość różnego rodzaju anegdot, np. biograficznych o profesorach, których spotkał, i kawałów, które świetnie opowiadał. Wszędzie, gdzie się pojawiał, był duszą towarzystwa. Nawet jako człowiek bardzo leciwy zawsze sięgał do arsenału kawałów, dowcipów, anegdot. Nigdy w jego obecności nie było tak zwanej drętwej atmosfery.

³¹ Mgr Urszula Przewieś (ur. 1955) – kustosz biblioteczny w Bibliotece Uniwersytetu Medycznego w Łodzi (Oddział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów). Autorka *Indeksu* do tomów 6–10 *Słownika badaczy literatury polskiej* (2009).

M.K.: Również jego wyjazdy do Nałęczowa związane były z bogatym życiem towarzyskim. Z żoną³² odwiedziliśmy tam Profesora chyba w 1999 r. Wówczas spotkaliśmy tam Profesor Jasińską-Wojtkowską³³ i Profesora Sawickiego³⁴.

T.C.: Nałęczów to było miejsce, gdzie Profesor spędzał wakacje?

O, tak, przez prawie dwadzieścia kilka lat! Było to związane z sentymentem do ziemi rodzinnej, Nałęczów leży przecież w odległości zaledwie około dwudziestu kilometrów od Lublina. Po drugiej stronie tego miasta, w powiecie krasnostawskim, leży zaś rodzinna Guzówka, na terenie parafii Turobin. Jego rodzice dzierżawili od Zamoyskich Guzówkę, potem przenieśli się do Lublina. Inna sprawa, że Profesor zawsze utrzymywał bliskie relacje ze środowiskiem KUL-u. Powtarzał – myśląc o wyjeździe do Łodzi – że emigracje bywają różne, nawet i wieczne. Był bardzo wrośnięty w nasze środowisko, ale Lublin to był Lublin – ukochane miasto, przyjaciele i ziemia rodzinna. Bywał w Nałęczowie przez prawie dwadzieścia lat, ja miałam przyjemność być tam trzy albo cztery razy. Po pierwsze zorientowałam się, że do pałacu Machałowskich, gdzie państwo Starnawscy rezydowali, przyjeżdżały tam rok w rok całe pielgrzymki przyjaciół i kolegów, uczniów z Lublina. Profesor miał wygodę w przyjmowaniu gości, bo na dole była świetna kawiarenka, gdzie podawano dobrą kawę. Odwiedzin było kilka w ciągu sześciu-ośmiu tygodni, które państwo Starnawscy tam spędzali. Ja też uczestniczyłam w tym życiu towarzyskim. Raz przejazdem do Krosna pobylam 2-3 dni. Byłam traktowana z pełnymi honorami, nie jak uczennica, ale gość. Trochę mnie to krępowało, ale musiałam dostosować się do konwencji. Pamiętam, że kiedyś Profesor zaprosił mnie z moją córką. To były już dobre czasy, bo byłam posiadaczką zielonego malucha, wobec tego mogłam się zrewanżować gospodarzom i robiliśmy wycieczki po okolicy. Bardzo im współczułam, bo musieli zapakować się do małego autka, a oboje byli wzrostu słusznego. Pani Star-

³² Dr Magdalena Kuran (ur. 1971) – studia polonistyczne ukończyła w WSP w Krakowie w 1995 r., w Katedrze Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych UŁ zatrudniona w 1997 r. na stanowisku asystenta, a od 2005 r. adiunkta. Doktorat uzyskała w 2005 r. (promotor: J. Okoń) na podstawie pracy *Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku (na przykładzie „Postylli katolickiej” Jakuba Wujka)* (wyd. 2007).

³³ Prof. dr hab. Maria Jasińska-Wojtkowska (1926–2009) – teoretyk i historyk literatury. Studiowała polonistykę na KUL-u. Doktoryzowała się na KUL-u w 1961 r. (promotor: S. Skwarczyńska), habilitowała na UŁ w 1969 r., tytuł profesora zwyczajnego uzyskała w 1990 r. Kierownik Zakładu Badań nad Literaturą Religijną w Towarzystwie Naukowym KUL (od 1974 r.), była redaktorem działu poświęconego literaturze polskiej w *Encyklopedii Katolickiej*, od 1975 r. kierowała Katedrą Literatury Współczesnej KUL. Opublikowała m.in.: *Narrator w powieści przedromantycznej 1776–1831* (1965), *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej* (1971), *Horyzonty literackiego sacrum* (2003). Zob. WPPiBL, t. 3, s. 401–402.

³⁴ Prof. dr hab. Stefan Sawicki (ur. 1927) – historyk i teoretyk literatury. Studiował polonistykę na KUL-u i UJ, którą ukończył w 1951 r. Doktorat uzyskał na UMK w 1960 (promotor: K. Górski), habilitację też na UMK w 1968 r., tytuł profesora zwyczajnego uzyskał w 1987 r. Był kierownikiem Zakładu Badań nad Literaturą Religijną KUL w latach 1960–72 oraz I Katedry Historii Literatury Polskiej KUL w latach 1968–76, a od 1976 kierownikiem Katedry Teorii Literatury KUL. Napisał m.in.: *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce...* (1969), *Poetyka, interpretacja sacrum* (1981), *Wartość – Sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologicznoliterackie* (1994). Zob. WPPiBL, t. 7, s. 198–200.

nawska³⁵ na przodzie, bo była zaraz po złamaniu nogi, natomiast Profesor ze mną wpakowaliśmy się do tyłu i realizowaliśmy plan wycieczki. Na pewno pojechaliśmy do rodzinnej Guzówki Mistrza, do Turobina na groby jego najbliższych, czyli rodziców i brata, który zmarł już za mojej pamięci. Był księdzem. To były wspaniałe wyprawy, ponieważ Profesor był znakomitym przewodnikiem. Miał ogromną wiedzę na temat historii Lubelszczyzny, cytował związane ze zwiedzaną miejscowością fragmenty utworów, np. Simonidesa, gdy przekraczaliśmy rzekę Pur. Profesor wszystko wiedział na temat zabytków, które mijaliśmy. Przypominał drobne wydarzenia historyczne. Drugi temat to jego uczniowie i przyjaciele: a to mieszkał tu ktoś, kogo „wymagistrzył”, a to jakaś koleżanka. To były uroczne wycieczki. Potem, gdy mieszkaliśmy w Kazimierzu, dojeżdżałyśmy do Nałęczowa i znów Profesor proponował różne wycieczki. Mam nawet list, w którym obmyślił cały nasz pobyt, różne warianty. Bardzo się tym przejmował, lubił planować. Jako gospodarz był bardzo opiekuńczy, wręcz nadopiekuńczy.

T.C.: Skoro pojawił się wątek młodości Profesora – czy wspominał okres wojenny? Znalazłem informacje o jego udziale w obronie Grodna w 1939 r., potem o pobycie na Litwie i pobytach w trzech obozach w Dolnej Saksonii, między Hanowerem a Hamburgiem.

Opublikował takie wspomnienia. Opowiem o tym, o czym słyszałam od niego i jego żony. Powrócił do Lublina chyba rok po śmierci ojca, o której nie wiedział. Od razu wdał się w robotę konspiracyjną, publikował na łamach pisma „Jestem Polakiem”. Brał udział w tajnym nauczaniu, a kiedy Lublin został wyzwolony, natychmiast zapisał się na polonistykę, na KUL. Początki były bardzo trudne, to była rodzina inteligencka, a trzeba było jakoś zarabiać. Podczas jednej z wycieczek maluchem opowiadał: „O, tutaj przyjeżdżałem kupować jabłka i przywoziłem je na sprzedaż do Lublina”. Tak się wtedy zarabiało na życie. Pani Starnawska dorabiała dzierganiem swetrów na drutach. Wiem, że próbował pracy w lubelskim liceum. Jakoś sobie radził, bo był człowiekiem operatywnym. Jeśli chodzi o stronę materialną, bardzo skromnie mu się żyło, natomiast był aktywny pod względem naukowym. Świadczy o tym sympatia do filologii klasycznej. W swojej autobiografii naukowej pisał, że systematycznie uczestniczył w zebraniach Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Śledził, kogo z wybitnych profesorów spoza Lublina zaproszono. Dbał o to, żeby poszerzać horyzonty, poznawać nowe indywidualności profesorskie, słuchał mnóstwa odczytów, potem sam przygotowywał wystąpienia. Zawiązywały się przyjaźnie, np. z profesorem Stefanem Sawickim, który pięknie go pożegnał podczas uroczystości pogrzebowych. Pozostaje on w kontakcie z żoną Profesora, ze mną, gdyż przygotowuję księgę pamiątkową Mistrza. To jest przyjaźń szlachetniej próby, sprawdzona przez dziesięciolecia.

M.K.: Profesor Starnawski uczęszczał w Lublinie do Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego w czasach, gdy na polskich wyższych uczelniach wprowadzono tzw. getto ławkowe. Jaką postawę przyjął wobec tego typu

³⁵ Mgr Teresa Starnawska z d. Jaruzelska (ur. 1928) – córka Władysława i Wandy z Zarębów, siostra gen. Wojciecha Jaruzelskiego (ur. 1923). Studia polonistyczne odbyła na KUL-u, wyszła za Jerzego Starnawskiego w 1951 r.

praktyk, które musiały mieć również swoje odbicie w atmosferze panującej w szkole średniej? Jaki miał stosunek wobec osób pochodzenia żydowskiego przed wojną, w czasie wojny, a jaki w okresie późniejszym?

To bardzo piękna karta w biografii Mistrza. Słyszałam od niego kilkakrotnie, że w młodości na fali powszechnego w pewnych środowiskach antysemityzmu uważał Żydów za ludzi gorszych. Pochodził z rodziny o przekonaniach endeckich i nastawienie antysemickie wyniósł z domu. Jednak w latach późniejszych zdecydowanie odcinał się od antysemityzmu. Przed wojną oburzało go bicie Żydów, a getto ławkowe uważał za hańbę. Po wojnie zmienił poglądy pod wpływem oficjalnego stanowiska Kościoła, ale przede wszystkim wskutek przeżyć wojennych. Publicznie manifestował swoje pozytywne nastawienie do Żydów. Objawiało się to m.in. w ten sposób, że w piśmie „Bunt Młodych Duchem” prowadził rubrykę *Z matki obcej*, w której prezentował sylwetki osób pochodzenia żydowskiego zasłużonych dla kultury polskiej. Tuż po powrocie z obozu jenieckiego do Lublina redagował pismo „Jestem Polakiem”. W jednym z numerów tego periodyku zamieścił notatkę opisującą pewną scenę, która miała miejsce podczas bitwy pod Monte Cassino. Otóż jeden z żołnierzy pochodzenia żydowskiego rzucił się do walki z okrzykiem „za getto” i zginął. Gdy Profesor był w 1979 r. wraz z rodziną na cmentarzu pod Monte Cassino, pamiętał o tym bohaterskim żołnierzu odszukał jego grób. Był to pochodzący z Nowogródka sierżant Elias Szapiro³⁶.

T.C.: Jak układały się relacje Profesora z Katedrą, kiedy już przeszedł na emeryturę? Czy sugerował, miał jakiś wpływ na dobór kolejnych kierowników Katedry? W końcu to on Katedrę stworzył, zapewne nie było łatwo mu się z nią rozstać.

Doszedł do porozumienia z profesorem Janem Ślaskim³⁷, który bezpośrednio po nim przejął Katedrę. To były dwa bardzo dobre lata. Ślaski jest porządnym człowiekiem, angażował się w kontynuowanie tego, co Profesor rozpoczął. Nie zależało mu na zmianie oblicza jednostki, uważał, że to, co pozostawił Starnawski, ma dużą wartość i wymaga kontynuacji. Ślaski otrzymał jednak pracę w Padwie i tam chyba do dziś pozostaje. Potem zatrudniono profesora Okonia³⁸ z Krakowa. Tutaj trudno już mówić o tym, że

³⁶ Elias Szapiro (23.03.1914–18.05.1944) – sierżant 2 baonu, spoczywa na cmentarzu pod Monte Cassino, taras I, sektor F, nr grobu 2. Zob. <http://www.nowogrodyczna.com/wykaz.html>, [dostęp: 28.10.2013].

³⁷ Prof. dr hab. Jan Ślaski (ur. 1934) – Kierownik Katedry Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych w latach 1992–1994, wcześniej pracownik Instytutu Literatury Polskiej UW. Wykładowca literatury polskiej na Węgrzech i we Włoszech (Padwa, Wenecja). Autor książki *Wokół literatury włoskiej, węgierskiej i polskiej w epoce Renesansu. Szkice komparatystyczne* (1987, 1991), wydawca pism Mikołaja Reja (1975), *Nadobnej Paskwaliny* S. Twardowskiego (1983), *Setnika przypowieści uciecznych* G. M. Verdizottiego w przekł. M. Błażowskiego (2000), redaktor lub współredaktor tomów: *Literatura staropolska w kontekście europejskim (związki i analogie)*. *Materiały konferencji naukowej poświęconej zagadnieniom komparatystyki* (27–29 X 1975) (1977), *Studia porównawcze o literaturze staropolskiej* (1980), *Bibliografia przekładów z literatury węgierskiej w Polsce*, cz. 1, 1821–1917, 1961–1972; cz. 2, 1918–1960 (1980), materiałów dydaktycznych do literatury staropolskiej; autor posłowa w wyborze poezji XVI-wiecznego twórcy węgierskiego B. Balassiego.

³⁸ Prof. dr hab. Jan Okoń (ur. 1940) – znawca literatury staropolskiej, dawnego dramatu i teatru, zwłaszcza jezuickiego, edytor tekstów dawnych, wydawca poezji Karola Wojtyły. *Studia polonistyczne* ukończył w 1962 r., doktorat uzyskał w 1968 r. na podstawie

to była kontynuacja dzieła profesora Starnawskiego, profesor Okoń miał zupełnie inną wizję działalności Katedry, łącznie z obsadą personalną.

T.C.: Czy Profesor Starnawski sugerował zatrudnienie profesora Okonia?

Tak, zabiegał o to. Uważał, że to znakomity kandydat, świetny pracownik naukowy. Brał pod uwagę jego aktywność naukową, tomy wydane w Bibliotece Narodowej. Nie słuchał ostrzeżeń kolegów z Krakowa o tym, że ten upatrzony następca ma bardzo trudny charakter. Przede wszystkim patrzył na dorobek, a potem bardzo żałował tego wyboru, bo panowie dość szybko popadli w konflikt, który się nasilał z upływem lat, z czasem przestali ze sobą rozmawiać.

T.C.: Czy Profesor był aktywny do końca życia?

Kondycję miał znakomitą. Byłam pełna podziwu dla jego sił witalnych i dobrej formy intelektualnej. Parę tygodni przed śmiercią nadzorował korektę jednej z ostatnich swoich książek, dwie ukazały się tuż przed jego śmiercią. Właściwie jego bibliografia ciągle się powiększa, opracowuję ją w całości, często chodzę do pani Starnawskiej, wciąż dopisuję nowe pozycje, ponieważ Mistrz, mimo choroby, pracował, powysyłał różne materiały konferencyjne, reagował na zamówienia redakcji. Myślę, że jeszcze przez rok, dwa te publikacje będą się systematycznie ukazywać. Miał fenomenalną pamięć, więc nawet w już leciwym wieku bardzo dużo informacji bibliograficznych dorzucał w rozmowie, na bieżąco, na poczekaniu. Pod koniec życia mówił, że książek już nie kupuje, że rozbudowuje księgozbiór o to, co ofiarowują mu ludzie, ale oczywiście dostawał same perły, najcenniejsze publikacje z naszej dziedziny. To dowodzi rangi uczonego, który od dwudziestu lat pozostawał poza uniwersytetem, jednak wciąż okazywano mu pamięć i szacunek, odwdzięczano się za recenzje.

T.C.: Czy Profesor miał jakieś czytelnicze pasje spoza swojej dziedziny nauki? Coś, co sprawiało mu lekturę przyjemność?

Kryterium doboru lektur było jedno: przeczytać te z literatury współczesnej, nie chciał wiedzieć o nich jedynie ze słyszenia, czytał je na bieżąco. Chciał znać najnowsze prace naukowe i edycje tekstów. Jeśli ukazywały się utwory z literatury epok późniejszych, starał się mieć wśród nich dobre rozeznanie. Najczęściej wypożyczał je z biblioteki.

pracy *Dramat i teatr szkolny jezuitów w XVII wieku w świetle programów teatralnych* (promotorzy: St. Pigoń i T. Ulewicz). Habilitował się w 1978 r., tytuł profesora otrzymał w 1991 r. W latach 1968–1973 pracował w Oddziale Starych Druków Biblioteki Jagiellońskiej, następnie w WSP w Krakowie, gdzie zorganizował kolejno Zakład Bibliotekoznawstwa oraz Zakład Kultury i Literatury Staropolskiej, w którym pracował do 1996 r. W latach 1981–1985 był lektorem języka polskiego na Uniwersytecie w Mediolanie. Od 1994 r. zatrudniony w UŁ, gdzie pełnił funkcję Kierownika Katedry Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych w latach 1994–2004, następnie do 2010 r. pracował na stanowisku profesora. Opublikował m.in. *Dramat i teatr szkolny. Sceny jezuickie XVII wieku* (1970), *Na scenach jezuickich w dawnej Polsce (rodzimość i europejskość)* (2006), wydał m.in.: *Mikołaj z Wilkowiecka, Historyja o chwalebnym zmartwychwstaniu Pańskim* (1971), *S. Twardowski, Dafnis drzewem bobkowym* (1976), *Nadobna Paskwalina* (1980), *K. Wojtyła, Poezje i dramaty* (1979 i nast.), *Staropolskie pastorałki dramatyczne. Antologia* (1989). Pełna bibliografia prac w tomie: *Miscellanea literackie i teatralne (od Kochanowskiego do Mrożka). Profesorowi Janowi Okoniowi przez przyjaciół i uczniów na 70. urodziny zebrane*, cz. 1–2, Łódź 2010. Zob. też WPPiBL, t. 6, s. 136–138.

T.C.: A czy dzielił się tymi przyjemnościami czytelniczymi z Panią?

Rzadko, przeważnie się spieszył. Jeśli bywałam u niego w domu towarzysko, to było wiele spraw do omówienia. Pamiętam, że kiedyś bardzo przeżył lekturę *Kroniki* Janka z Czarnkowa. Westchnął z głębokim przejęciem, że szalenie wielkie wrażenie zrobił na nim jakiś fragment opisujący egzekwie Kazimierza Wielkiego. Nie za często zdarzały mu się takie zwierzenia.

Tekst opracowała: Agnieszka Kałowska

Przypisy opracował: Michał Kuran

SUMMARY

„Sit down and tell me what you’re working on”

Tomasz Cieślak and Michał Kuran talk to professor Maria Wichowa about Professor Jerzy Starnawski

Interview with professor Maria Wichowa on Professor Jerzy Starnawski, long-term head of the Department of Old Polish Literature at the University of Łódź, who died in 2012. As a former student of the Professor, she discusses issues such as the origins of scholarly interests of her teacher, his love of Latin and Romanticism literature, his methods of work with students and doctoral candidates, and his organizational talents.